

tekst

Archiwum

31
1916-1917

ROK XXXI.


KRAKÓW.

N^R 1.

Wiśń Teologiczna
71.



DZWONEK
TRZECIEGO ZAKONU
Ś. O. N. FRANCISZKA
SERAFICKIEGO.



LISTOPAD 1916.

119

88
J. Urban

ADRES:

Redakcja „Dzwonka Trzeciego Zakonu“,
Kraków — klasztor OO. Bernardynów,
na Stradomiu.

Całoroczna prenumerata „Dzwonka Trzeciego Zakonu“ wynosi bez przesyłki 1 K. 50 h. z przesyłką pocztową 1 k. 80 h., w Niemczech 1 marka 80 fen., w Królestwie Polskiem 90 kop., w Ameryce pół dolara.

Oświadczenie Redakcyi. W myśl dekretów Urbana VIII-go z 13 marca 1625 i 5 lipca 1634 w sprawie wypadków cudownych oświadczamy, że naszym sprawozdaniem w „Dzwonku Trzeciego Zakonu“ czysto historyczną tylko przyznajemy wartość, nie wyprzedzając, ani przesądzając orzeczeń Stolicy świętej, której zawsze i wszędzie okazać chcemy uległość i posłuszeństwo.

Pozwalamy drukować:
O. *Sergiusz Michna*
prowincyał.

NIHIL OBSTAT.

X. Dr. *J. K. Tobiasiewicz*
cenzor.

L 8131.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Z Książęco-biskupiego Konsystorza.

Kraków, dnia 18 października 191

† *Anatol*
biskup sufr. wik gen.



1002036142

A decorative border surrounds the text, featuring palm trees, a person in a boat, and a group of people. At the bottom, there is an illustration of a boat on water with a donkey and a person.

Modlitwa miesięczna.

Łaska Twoja — pro-
simy Cię Panie — niech
nas zawsze uprzedza i
nam towarzyszy, abyś-
my do pełnienia do-
brych uczynków nie-
ustannie byli ochotni.
Przez Chrystusa Pana
naszego... Amen.

BIBLIOTHECA
UNIV. IAGELLONICA
CRACOVIAE

7138 Tealug

ODEZWA

do wszystkich Przewielebnych Księży i Ojców
Dyrektorów III Zakonu, jakoteż do wszystkich
w Tercyarstwie Braci i Słóstr.

Przerwane wypadkami wojennymi wydawnictwo „Dzwonka III. Zakonu“ podejmujemy obecnie na nowo. Była to gorycz i cios dla redakcyi nie mały, gdy się widziała zmuszoną zawiesić pisemko swe teryaryskie, które jednak tak wielu miało w całym kraju przyjaciół, i tak mile było widzianem zarówno pod strzechą wieśniaczą, jak i w okazałych domach miejskich. Nie można go jednak było wydawać po zajęciu Lwowa przez Rosyan, bo byłoby ograniczonym li tylko na drobną część mieszkańców stolicy; nie można też było odnowić wydawnictwa po odejściu Rosyan ze Lwowa, gdyż rozmaite utrudnienia pocztowe i kolejowe czyniły to niemożliwym. Także obecna pora nie jest zbyt pomyślną na wznowienie „Dzwonka III. Zakonu“, a jednak .. jeśli się redakcyja porywa już teraz na krok ten śmiały... to zniewala ją do tego z dnia na dzień rosnąca liczba listów, w których dawni czytelnicy „Dzwonka“ dopraszają się i naglą o wznowienie pisemka. Co prawda... to ten nacisk zewnętrzny jest dla redakcyi nader miły, bo widzi w nim rodzaj uznania

dla dotychczasowej pracy i wysiłków, — widzi też w nim wydatną zapowiedź, że wśród wielkiej rodziny tercyarskiej znajdzie poparcie moralne i materyalne. Niechże się zatem stanie zadość woli Bożej — i tym tak licznym życzeniom czytelników naszego pi-semka. Z dniem 1. listopada 1916 r. zaczynamy je wydawać na nowo.

Ze jednak Lwów, w pobliżu zmagają wojennych położony, nie daje dostatecznej rękojmi dla spokojnego i trwałego wydawnictwa „Dzwonka III. Zakonu“, przeto pi-semko przenosi się do Krakowa, skąd takowe rozchodzić się będzie mogło o wiele szerzej i pewniej. Zmiana ta nie wpłynie w niczem na dotychczasowy program i pogład na sprawy tercyarstwa,... owszem jeszcze je ożywi i pogłębi, — bo wraz z przeniesieniem wydawnictwa „Dzwonka III. Zakonu“ do Krakowa, redakcja tegoż odnowioną i wypróbowanemi siłami wzmocnioną została. Nowa redakcja zna... i poczuwa się... do tego obowiązku, że zwłaszcza teraz w te czasy wielkich zmagają i kataklizmów, trzeba jej na nowo zbierać i zespalać siły, biegiem wojennych wypadków rozprószone lub rozluźnione; że jest jej zadaniem ożywiać i dźwigać umysły Braci i Sióstr III. Zakonu grozą wojenną w inne skierowane strony; a w serca ich tchnąć znowu ducha sęrafickiego Patryarchy. Stanie się to tem

łaćniej i pewniej, gdy pisemko podawać będzie wskazówki do takiej organizacji III. Zakonu, która obok najważniejszego zadania uświęcenia dusz własnych, wskaże także sposoby zdobycia znamienitych zasług na polu społecznych stosunków. W tym kierunku niepotrzebuje redakcja szukać dróg nowych, gdyż wystarczy, gdy stanie na fundamencie nieśmiertelnej encykliki „Auspicatio concessum est“ wydanej przez wielkiego Leona XIII. A więc będzie staraniem „Dzwonka III. Zakonu“, aby na łonie tercyarstwa jak najpiękniej i jak najżywiej rozkwitła wiara z jej wszystkimi cnotami, — aby przygasła niepohamowana żądza dóbr i uciech ziemskich, — aby rychło wkorzeniło się przekonanie, że dźwiganie jarzma ewangelicznego przez poskramianie nieprawych chuci nie jest znów tak wstrętne i ciężkie, jak się to wielom wydaje. Dążeniem „Dzwonka III. Zakonu“ będzie, aby wykazać że wszyscy ludzie powinni być złączeni ze sobą związkami rzeczywistego braterstwa i miłości; że zwłaszcza z uboższymi i mniej oświeconymi powinni się obchodzić nie ze samą li tylko litością, ale i z należnym dla nich poszanowaniem.

Pracować będzie „Dzwonek III. Zakonu“ także nad tem: by wyniszczać wszelkie zarodki krzyczących nadużyć i wszelkich nieporozumień, — aby zatamować oną powódź

najniedorzeczniejszych a coraz to innych tegoczesnych pomysłów, które zamiast wykożenia ze serc nienawiść... tylko właśnie ostre i nowe do nich wprowadzają. — Oto na przyszłość program „Dzwonka III. Zakonu“, wysnuty ze wspomnianej encykliki papieskiej, który kolejno i wyczerpująco redakcja nowa swym czytelnikom podawać zamierza. Będzie to jednak tylko wówczas możliwem, gdy całe P. T. Duchowieństwo świeckie i zakonne, które się III. Zakonem interesuje, przybędzie redakcyi z pomocą, nadsełając jej swe sprawozdania z rozwoju kółek tercyarskich, z tych instytucyi, które tu i ówdzie III. Zakon do życia powołał, a wreszcie z uchwał ważniejszych, jakie na zgromadzeniach poszczególnych powzięto. Takie korespondencye staną się dla jednych dokumentem ich żywotności — a dla drugich zachętą do podobnej pracy.

Zwracamy się także do wszystkich Braci i Sióstr III Zakonu z gorącą prośbą, aby ci wszyscy co dawniej byli prenumeratormi „Dzwonka“, teraz tę prenumeratę odnowili, — a ponadto aby nowych dla pisemka naszego jednali przyjaciół. Będzie to przysługa... prawdziwie w duchu S. O. N. Franciszka, — najniezawodniej Panu Jezusowi nader miła.

Redakcja „Dzwonka III. Zakonu“.
Kraków — klasztor OO. Bernardynów.

Uroczystość Wszystkich Świętych i Dzień zaduszny.

W pierwszym dniu miesiąca listopada obchodzi Kościół ś. uroczystość Wszystkich Świętych, a w następnym dniu dzień zaduszny, dzień poświęcony pamięci wszystkich wiernych zmarłych. Pierwsza uroczystość miła i radosna, druga smutna i melancholijna, pierwsza z zachwyceniem każe nam patrzeć w niebo, gdzie bracia nasi, którzy szczęśliwie pielgrzymkę swą już odbyli, zażywają wiecznej radości i wesela na łonie Bożym, druga prowadzi nas do otchłani strasznej, do straszego więzienia czyścowego, gdzie inni bracia nasi, którzy za lekkie przewinienia, i za karę należną im za grzechy są zatrzymani, niewysłowionemi katuszami, głodem, pragnieniem, gorzką tęsknotą za Bogiem, za niebem wypłacają się sprawiedliwości Bożej. W pierwszej uroczystości okazuje nam Kościół św. chwałę Świętych swoich, błogosławi ich pamięci, błaga ich o wstawiennictwo do Boga wszechmocnego, w drugiej występuje jako matka miłości pełna, która błaga i modli się za ukochanemi dziećmi swemi, które w grobach już spoczywają. Łączmy się tedy w tych dniach z troskliwością Kościoła ś., bo możemy zjednać sobie niezliczone łaski i zebrać zasłu-

gi wielkie obchodząc te dwa święta, jak to Kościół ś. nam zaleca.

Tercyarze! owi Święci, których podziwiamy i wzywamy, nie urodzili się świętymi, lecz stali się świętymi. I oni byli dziećmi Adama, jak i my, i oni musieli walczyć z światem, szatanem i ciałem swoim, jak i my. Oni umieli zwyciężyć, i my o to samo się starajmy. Nietylko podziwiać ich mamy, czcić i wychwalać, ale i naśladować ich cnoty i świętość. Jak aniołowie dobrzy mamy walczyć z szatanem i światem, jak dziewice Chrystusowe z namiętnościami i zmysłami, jak Apostołowie mamy wyznawać wiarę naszą świętą, jak Doktorowie i Męczennicy bronić prawd jej i zasad, jak wreszcie Wszyscy Święci wiernie i dokładnie spełniać wszystkie obowiązki nasze. Święci Pańscy są orędownikami naszymi w niebie, Oni korzą się u stóp tronu Bożego, i wypraszają łaski potrzebne dla nas biednych pielgrzymów ziemskich. Święci Pańscy są braćmi naszymi, oni zamieszkiwali ten sam padoł płaczu, oni o to samo niebo się ubiegali, oni podlegali tym samym pokusom, oni tak samo cierpieli, jak i my, dlatego nie mogą obojętnie słuchać próśb naszych, obojętnie na łzy i potrzeby nasze patrzeć. Wzywajmy ich tedy z ufnością, i prośmy ich o wyjednanie nam tej samej odwagi, męstwa

i wytrwałości, które wysłużyły im nagrodę niebieską.

Po uroczystości Wszystkich Świętych następuje dzień zaduszny. My przed chwilą biedni żebracy, błagaliśmy Braci naszych w niebie o miłosierdzie, naraz przemieniamy się w wielkich bogaczy, bo w orędowników tych, którzy jęczą w miejscu pokuty. Naśladujmy więc doskonale Świętych. jak oni naszych modlitw wysłuchują i z pomocą nędzy naszej spieszą, tak i my wysłuchajmy lamentów dusz tych biednych, i nieśmy im ulgę modlitwami naszemi, drogą krzyżową, różańcem, odpustami, jałmużną, a w szczególności ofiarowaniem Mszy św. i Komunii. Nie bądźmy nieczułymi, my dzieci ś. Franciszka, naśladujmy tę gorącą miłość, jaką pałał Seraficki Ojciec nasz, ku tym wszystkim, którzy cierpieli, i tę wielką miłość, jaką żywi obecny Ojciec św. Benedykt XV. dla biednych dusz czyścowych. Tej to miłości przypisać należy, że pozwolił wszystkim kapłanom odprawiać w dniu zadusznym po trzy Msze ś., by rychlejszy ratunek duszom czyścowym wybłagać. Pamiętajmy, że każda dusza, której łzami naszemi i modlitwami pomożemy ulecieć do nieba, będzie świętą, że będzie wstawiać się u Serca Bożego, z wdzięczności za wyświadczone jej dobrodziejstwo, by i my także kiedyś zdołali osiągnąć szczęśliwość wieczną.

Tercyarze, czcijmy Świętych Pańskich, i módlimy się za biednych zmarłych. Miłosierdzie nasze ułatwi, przyspieszy duszom wstęp do nieba, a z nieba spłynie na nas błogosławieństwo Boże.

Co mówi O. Dyrektor.

Do uczonego św. Bonawentury zbliżył się jednego dnia pokorny braciszek Egidyusz i rzekł: „O bracie Bonawenturo, jakże szczęśliwym jesteś — umiesz czytać i rozumieć naukowe dzieła i odkrywać i tłómaczyć ukryte myśli pisma świętego. Zatem wam uczonym mężom daleko łatwiejszem musi być odprawianie rozmyślenia niż nam nieuczonym i prostaczkom“. Na to odrzekł św. Bonawentura: „Wierz mi bracie Egidyuszu, że prosta i nieuczona kobiecina, jeśli P. Boga miłuje całym sercem, znaczy więcej przed Bogiem, jak uczony, jeśli nie ma miłości“. Usłyszawszy te słowa brat Egidyusz począł skakać z radości i wołać całym głosem: „Kobiecino — kobiecino, biedna, nieumiejętna kobiecino, miłuj Boga, a będziesz większą, jak sam uczony Bonawentura“.

Ja jednak idę jeszcze dalej i z mojej klasztornej celi wołam na cały świat: Drody tercyarze, miłujcie Pana Boga a bę-

dziecie bogatszymi jak królowie świata, sławniejszymi jak pierwszorzędni wodzowie i hetmani, mądrzejszymi jak najslawniejsi uczeni i filozofowie.

Dobry tercyarz jest bogatszy jak król.

W piśmie św. starego Zakonu mianowicie w księgach królewskich czytamy dosyć ciekawą historię o Annie, która była żoną Elkana. P. Bóg nie dał potomstwa tej bogobojnej niewieście, lecz ona modliła się ustawicznie bardzo gorąco i prosiła Boga, aby jej dał choć jednego syna. Gdy Anna znowu raz przyszła z mężem i sługami do Jeruzalem, by w świątyni składać ofiary, wszyscy byli w wesołym usposobieniu, tylko ona jedna była smutna i niepokieszona. W milczeniu siedziała w czasie uczty, jeść nic nie chciała a z zaczerwienionych jej oczu płynęły łzy. Na to nie mógł już dłużej patrzeć jej mąż Elkana. Pełen serdecznego współczucia nachylił się ku niej i rzekł: „Anno, dlaczego płaczesz i nie jesz? Dlaczego serce twoje jest zasmucone? Czy ja ci nie wystarczam — czy nie jestem dla ciebie lepszy, jak dziesięciu synów? W podobny sposób nachyla się P. Bóg do duszy zajętej ziemskimi sprawami i mówi: O duszo, czemu jesteś zasmucona? Czy ja ci nie wystarczam? Czyż nie jestem dla ciebie lepszy, jak wszystkie skarby i dobra? Chrze-

ścijańscy malarze nigdzie lepiej, jak mi się zdaje, nie wyrazili tej myśli, jak na owym znanym obrazie, na którym św. Ojciec Franciszek dotykając stopą kuli ziemskiej wspina się ku ukrzyżowanemu Chrystusowi i obejmuje Go obydwoma rękami a P. Jezus prawą swą rękę spuszcza z krzyża na św. Franciszka i ze schyloną głową mówi: Franciszku ubogi i pokorny, czy nie żałujesz tego, żeś opuścił świat? A Franciszek pełen świętego zapału odpowiada: O ukrzyżowany Jezu, Ty jeden mi wystarczasz — Ty jesteś mi miłszy, jak cały świat, jak dziesięć światów — Tyś moim Bogiem i wszystkim! A teraz św. Ojciec Franciszku proszę Cię cofnij się nieco i pozwól Twoim dzieciom, aby wszystkie za porządkiem przystępowały i za Twoim przykładem obejmowały P. Jezusa ukrzyżowanego i powtarzały za Tobą: O mój Jezu, Boże mój, Ty mi więcej znaczysz jak dziesięć światów, Ty mi jesteś wszystkim! Przystępujcie dzieci św. Franciszka, przystępujcie wszystkie — jedno po drugim — przystępujcie Bracia i Siostry III Zakonu i mówcie ze świętym Franciszkiem: Jezu mój, Ty sam mi wystarczasz, Tyś moim światem, Tyś moją nadzieją, moją radością, mojem życiem, mojem wszystkim! Uważcie teraz: Jeśli jedyny syn królewski wybiera sobie narzeczoną z ubożego stanu i z prochu poniżenia podnosi ją

ku sobie, wówczas hrabiowie i księżęta składają szczęśliwej narzeczonej pokorne życzenia i hołd jako królowej. I ty tercyarzu — jeśli wybierzesz i ukochasz Chrystusa jako jedyne dobro, to temsamem jesteś zaślubiony z Chrystusem, a P. Jezus znaczy więcej niż tysiąc ziemskich królów więc księżęta niebiescy winszują ci szczerze i serdecznie. Jednem słowem: jesteś bogatszy jak król.

Gorliwy tercyarz jest sławniejszy jak pierwszorzędnny wódz i zdobywca.

Herman młody księżę Cherusków stanął na czele patryotycznego sprzysiężenia, aby uwolnić Germanów czyli Niemców od jarzma Rzymian. Na pozór przyjaciel Rzymian, ozdobiony najwyższymi tytułami rzymskimi i biegły we wszystkich wojennych sztukach, miewał nocami płomienne mowy do swoich ziomków w pewnym świętym gaju. Wreszcie przyszło do tego, że w bagnistym teutoburskim lesie nieprzyjacielskie wojsko zostało napadnięte. Deszcz lał strumieniami, pioruny i grzmoty huczały dziko po lesie, jednak dla zrozpaczonych legionów rzymskich jeszcze groźniej i niebezpieczniej brzmiała bojowa pieśń Cherusków. Trzy dni trwała krwawa zażarta walka, ale ani jeden żołnierz, ani jeden koń rzymski nie wyszedł z niej żywy. Herman odniósł nad-

zwyczajne zwycięstwo i słusznie czczą go Niemcy jako jednego z najznakomitszych wodzów i bohaterów.

Drodzy Bracia i Siostry! Istnieją jeszcze świetniejsze zwycięstwa, jak zwycięstwo nad ziemskimi widzialnymi wrogami — zwycięstwa, które rozstrzygają walki w pierśsi ludzkiej — zwycięstwa nad samym sobą. Zwyciężyć samego siebie jest największem i najpiękniejszym zwycięstwem. Tu na duchowem polu walki, gdzie złe skłonności walczą z łaską na życie lub śmierć, gdzie złe duchy podniecają powab grzechu a dobrzy aniołowie spieszą z pomocą i gaszą pożerające płomienie, gdzie jednym słowem niebo i piekło się potykają w zażartej walce a czarna burzliwa noc pokus i smutku zaciemnia niebo duszy — tu w tej strasznej decydującej walce jesteś Bracie Hermanem, w którego rękę spoczywa zwycięstwo lub klęska. I nie mów, że może nie jesteś silnym i odważnym mężczyzną, ale słabą niewiastą — pochwyć i ty twój miecz tercyarcko i bądź drugą „dziewicą Orleańską“.

Tercyarze! Już niejedno w życiu odnieśliście zwycięstwo. Nie codzien jest rozstrzygająca i decydująca walka, ale wojna trwa przez całe życie. Stary dziejopis mówi o Hermanie, że on wprawdzie niejedną bitwę przegrał, jednak we wojnie pozostał zawsze niezwyciężonym. To Was niech po-

cieszcie się drodzy Bracia i Siostry! Choć może i Wy przegraliście niejedną bitwę, mimo to jednak nie złożyliście broni i pozostaliście niezwyciężonymi. I zwyciężyliście w wielkiej i ważnej potyczce dnia tego, któregoście wstąpili do trzeciego Zakonu. Bracia, to było zwycięstwo nad licznymi uprzedzeniami i przesądami — zwycięstwo, które powinniście w przyszłości należycie wykorzystać. Stosujcie się do wypróbowanego planu świętej reguły III Zakonu, ażebyście każdego dnia odnosili te małe zwycięstwa, które torują drogę do wielkich i świetnych zwycięstw.

I jakżebym się nie miał spodziewać czegoś wielkiego od tercyarzy, kiedy oni nie tylko duchowe zwycięstwa nad sobą często odnoszą, ale nawet co miesiąca albo i częściej zwyciężają samego Pana nad Pany — kiedy oni swą mocną bronią żywej wiary i pokornego pragnienia zbliżają się do Pana, obejmują Go ramionami miłości, od ołtarza z tabernakulum przyciągają ku sobie i w więzieniu swojego serca gotują Mu pełną czci niewolę — kiedy potem walczą z Panem w gorącej modlitwie, walczą jeszcze silniej jak walczył Izrael z aniołem od północy aż do rana, i chociaż Pana nie pokonają, przecież zwyciężają. O Bracia i Siostry, jeżeli ziemskim wodzom i bohaterom za jedno jedyne zwycięstwo stawia się i buduje po-

mniki, na jakież odznaczenie zasługuje wielokrotne zwycięstwo nad sobą samym? „W wiecznej pamiętce będzie sprawiedliwy“ (Ps. 111, 17) mówi pismo św., więc wieczny pomnik postawi dla tych duchowych zwycięzców, bo oni godniejsi są chwały, jak pierwszorzędni wodzowie i bohaterzy.

Gorliwi tercyarze są mądrzejsi jak naj-sławniejsi uczeni i filozofowie.

Ludzi prawdziwie mądrych przyrównuje się zwykle do Salomona. A cóż jest wynikiem badań i doświadczenia Salomona, naj-mędrszego z króli? Nie co innego tylko ta wielka prawda zawarta w następujących słowach: Marność nad marnościami i wszystko marność, oprócz miłować Boga i Jemu samemu służyć.“ Jednak Salomon mimo to, że poznał iż największem szczęściem i najwyższą mądrością jest miłowanie Pana Boga, nie poszedł za tym poglądem i za tem przekonaniem — dlatego, choć był bardzo głębokim myślicielem, nie był prawdziwie mądrym. W tym względzie Wy Bracia i Siostry III. Zakonu jesteście mądrzejsi jak Salomon. Nie jest to żadne pochlebstwo — żadna przesada, bo mądrość bez uczynków podobnie jak wiara bez uczynków martwa jest, Wy zaś Bracia i Siostry przez zachowywanie reguły i przez praktykowanie cnót

okazujecie czynem, że miłujecie Boga i Jemu samemu służycie. Tę miłość ku Bogu okazaliście w dniu wstąpienia do III. Zakonu, tę miłość okazujecie codziennie przez noszenie szkaplerza i paska, przez uczęszczanie na zgromadzenia miesięczne i przez dążenie do doskonałości.

Weźmy na przykład poznanie samego siebie, co już i starożytni uważali za największą sztukę. Któryż człowiek pozna samego siebie jeśli się o to nie stara, jeśli często nie bada swego sumienia i nie zastanawia się nad swoim stosunkiem do Boga i do bliźniego? Gdzie znajdziesz takiego człowieka, który znajduje czas na badanie samego siebie a przytem jest na tyle pokornym, że uznaje swe błędy i wady? Pośród tercyarzów znajdziesz takich badaczy własnego serca, którzy każdego wieczora robią rachunek sumienia i zdają sobie sprawę nie tylko ze swoich uczynków i słów, ale nawet ze swoich skłonności i pragnień. Dlatego też tercyarze najczęściej ze świeckich ludzi uczęszczają do spowiedzi świętej, by w szczerem oskarżeniu samych siebie obmyć swą duszę ze wszelkich brudów i ran, jakie odkryli przy badaniu siebie. Co więcej.

(Dok. nast.).

My śpimy!

Może jeszcze nigdy — a przynajmniej od lat niesłychanie dawnych, nie było czasów tak bardzo dla wiary i Kościoła groźnych... jak obecne.

Ogólna w społeczeństwie ludzkim poniewierka przykazań Bożych i kościelnych, — brak etyki ściśle katolickiej w państwach nowoczesnych, — roźdźwięk wśród narodów zamieszkujących ziemię, — większe niż kiedykolwiek rozluźnienie obyczajów, — nienawistne współzawodnictwo między ludźmi, — rosnąca zawiść i wzajemna niechęć... oto objawy czasów dzisiejszych, groźne, niosące w swym łonie już dla bliskiej przyszłości nieobliczalne nieszczęścia — — a my śpimy!

Już od dawna: miłość Boga nade wszystko, a bliźniego jako siebie samego — przestała być dla ludzi prawem zobowiązującym każdego, natomiast coraz bardziej szerzy się i grasuje brzydkie samolubstwo, wyłączone ubieganie się o rzeczy tego świata, o zaszczyty i dostatki, o zbytki i uciechy zmysłowe — — a my śpimy!

Nie masz wśród ludzi powszechnego zamiłowania krzyża Chrystusowego, nie masz oderwania serca od rzeczy znikomych, daremniebyś szukał heroicznym wzorów zapamiętania nad sobą samym, nie masz także cierpliwego znoszenia tych przeciwności ja-

kie się zdarzają — a za to jest coraz więcej buntów przeciw Bogu, i coraz więcej zła we wszelakich formach — — a my śpimy!

Bez wytchnienia, z czynnością wprost gorączkową pracuje masonia dzień za dniem i godzina za godziną nad tem, aby ze serc ludzkich wyrugować królestwo Boże a wszczepić niewiarę, kult natury i rozpasanych zmysłów, a czy przeciw temu walczymy wszystkimi przystępnymi nam rodzajami broni? czy przeciw tym armiom wywrotowym szeregujemy coraz to nowych bojowników za wiarę?

Nawet socjalizm, który — zdawało się — że w ostatnich latach zmalał czy też przycichł, teraz znów powoli podnosi hydrową swą głowę — a z dzisiejszych klęsk i spustoszeń wojennych poczyną snuć złą przędzę nowych zawichrzeń społecznych i nowych jeszcze bardziej niż przedtem zażartych walk klasowych — a czy się sposobiemy na odparowanie tych nowych zakusów?

Czemu się nie ockniem? czemu śpimy?

Wszakci to czas niemal już ostatni — a my dotąd nie kujemy twardej zbroi, która by chroniła od pocisków skierowanych na wiarę, na kościół Boży, na dobro moralne społeczeństwa.

Taką zbroją choć duchową lecz mocną jest zdaniem wielu Namiestników Chrystu-

sowych na ziemi: III. Zakon Ś. O. Franciszka.

Papież Benedykt XIV. w swej bulli: „*Paterna sedis Apostolicae*“ mówi o nim, że: „Zakon ten był zawsze i jest dotąd świętym, zdolnym do zbierania zasług i odpowiednim doskonałości chrześcijańskiej.... jest prawdziwie i właściwie zakonem, łączącym w swojej jedności świeckie osoby rozproszone po całej ziemi, a więc zupełnie różnym od wszelakich bractw innych“.

Leon X. mówi o III. Zakonie że: „jest Ducha Bożego pełen“.

Klemens VII. zwie go: „Duchem Pańskim oświeconym“.

Grzegorz IX. o tercyarzach mówi że są to: „żołnierze Chrystusowi i nowi Machabeusze“ -- a Leon XIII. publicznie wyrzekł 3. października 1882 że: „starać się gorliwie o rozszerzenie III. Zakonu znaczy to samo, co pracować nad rozszerzaniem dzieł Bożych i nad spełnianiem odkupienia Chrystusowego“. — Równocześnie w swej encyklice wysłanej do wszystkich Biskupów i Arcybiskupów świata całego odzywa się tak: „przeto dołóżcie starania, aby III. Zakon powszechnie był znanym i właściwie cenionym. Polećcie aby ci, którym pasterstwo nad duszami zwierzone, pilnie nauczali czem ten zakon jest, jak łatwy dla każdego jest do niego przystęp, jak mnogie i wielce

ułatwiający zbawienie dusz posiada on przywileje, jak znamienite pożytki tak dla osób pojedynczych jak i dla całego społeczeństwa okazuje". (Enc. Auspicato etc.).

A jeśli tak się rzecz ma... przeto niech nikogo nie dziwi, że na rany Chrystusowe zaklinamy tych, co pasterzują ludowi chrześcijańskiemu, i z najgłębszą pokorą ich prosimy, by ten III. Zakon Ś. O. Franciszka w parafiach swoich zakładali a gdzie już jest szerzyli i rozwijali. Najlepiej uczynią Czcigodni Pasterze gdy do kanonicznego założenia III. Zakonu wezwą któregoś z upoważnionych do tego ojców (Bernardynów, Reformatorów, Franciszkanów lub Kapucynów) i tym zlecą początkowe zorganizowanie. Dyrektorami czyli kierownikami tercyarystwa powinni Przew. XX. Proboszczowie być sami, lub za ich wiedzą i zgodą WW. XX. Wikarzy. Przyczyni im to nie wiele pracy — a da niemało pożytku i błogosławieństwa Bożego. W tercyarzach znajdują zdeklarowaną zawsze pomoc, jakby rękę prawą, i hufiec na każde zawołanie dla nich gotowy. Na nadciągające burze i przewroty będą jakokolwiek przygotowani. Bo choć III. Zakon wszystkiego zła ze świata nie wypłeni — to jednak kadry społeczne ożywi, odnowi, i nie mało dobra moralnego w nie wniesie.

Piszemy o tem... by nie powiedziano kiedyś o nas: że śpimy!

Głos św. Antoniego.

Gdy św. Antoni Padewski liczył pięć lat, i w domu rodzicielskim jeszcze przebywał, dnia jednego, było to w zimie, zapukał ktoś do drzwi pomieszkania. Mały Antoni usłyszał to pukanie, pobiegł do drzwi i otworzył. I cóż ujrzał? Miluchne dziecię stało przed nim, bose i ubogo ubrane, a na plecach dźwigało małą torbę żebracza. Antoni spojrzął ciekawie do tej torby, ale zamiast chleba, jaki spodziewał się tam zobaczyć, ujrzał ze zdziwieniem mnóstwo serc czerwonych, świecących jak kosztowne rubiny. Wówczas zapytał Antoni: któż ty jesteś? czego sobie życzysz? Dziecina odpowiedziała: jestem syn królewski, i chodzę żebrać serc ludzkich. Chcę także i twojego serca. Na to Antoni: a jak się ty nazywasz? Dziecko odrzekło: nie potrzebuję ci wymawiać imienia mojego, gdyż pobożna matka twoja nieraz ci je już mówiła, jestem Jezus. Poczem dziecię zniknęło. Legenda ta daje nam do zrozumienia, że Bóg dobry pragnie, pożąda gorąco, żebrze serc ludzkich, t. z. chce, byśmy Go kochali. Dlatego dał surowe przykazanie: Będziesz miłował

Pana Boga twego z całego serca twojego, z całej duszy twojej, i ze wszystkich sił twoich. — Św.^{Pr.} Antoni oddał serce swoje Bogu, oddał Mu wszystkie myśli i uczucia swoje, nie żałował dla Boga ani trudów, ani pracy, ani potu swojego, poświęcił Bogu swoje zdrowie, swoje siły, życie swoje całe. Tercyarzu! chcesz uprosić sobie łaskę i błogosławieństwo Boże przez przyczynę św. Antoniego? W takim razie na wzór jego oddaj Bogu również serce swoje, i rozum i wolę i ciało i duszę swoją. Na wzór św. Antoniego nie żałuj Bogu ani czasu, ani trudu, ani zdrowia i sił swoich, kochaj Boga nadewszystko, służ Bogu wiernie, chodź w obecności Jego zawsze, zawsze powtarzaj słowa Ś. O. N Franciszka: Bóg mój i wszystko moje!

Z Kalinowa nam piszą: Wójtowa tutejsza Anna Krepil zachorowała w marcu na zapalenie płuc i tyfus brzuszny. Lekarz natychmiast wezwany orzekł, że stan chorej jest beznadziejny. Wobec tego zaopatrzone ją św. Sakramentami. Mąż i dziewięcioro dzieci rzewnie płakali. A że ja święcie wierzę w pomoc św. Antoniego, pocieszyłem wójta nadzieją wyzdrowienia jeszcze żony, poradziłem mu, by ofiarował koronę dla ubogich św. Antoniego, i poprosił o Mszę św. i polecenie chorej opiece św. Antoniego. Po Mszy św. odprawionej przez O. Hi-

larego Grodeckiego w Samborze otrzymałem od niego cudowny medalik Niepokal. Poczętej Maryi Najśw. z poleceniem, by go włożono zaraz na szyję chorej. I oto tej samej nocy choroba ustała, i dzisiaj jest już zupełnie zdrowa. Za tę łaskę składam serdeczne dzięki Maryi Najśw. Niepokalanie Poczętej i Cudotwórcy św. Antoniemu.

Adam Walter, brat Trzeciego Zakonu.

Katarzyna Dymon z **Ujścia jezuickiego**, składa Bogu i św. Antoniemu z głębi serca gorące podziękowanie, za wysłuchanie niegodnej jej prośby, a mianowicie:

Będąc w wielkiem zmartwieniu, z powodu nadesłania mi zakupionej w Jaśle maszyny do szycia w stanie uszkodzonym, a kupiec, do którego się zwróciłam z pretensją, ani słyszeć o tem nie chciał, by mi uszkodzoną część wymienił — poleciłam tę sprawę św. Antoniemu, ufna w skuteczną Jego pomoc; — i stało się: w krótkim czasie, — zanim wdrożyć miałam nie miły proces sądowy — kupiec sam nadesłał mi w miejsce uszkodzonej, część składową maszyny dobrą; — wobec czego jestem zupełnie z maszyny zadowoloną — za co też św. Antoniemu na chleb dla ubogich w Tarnowie 4 korony złożyłam, — a niniejszem publicznie za tę łaskę dziękuję i Jego świętej opiece nadal się polecam.

Za otrzymane łaski dziękują św. Antoniemu: Z. Kalicki w imieniu kilku osób, M. Pozowski za znalezienie zguby, M. Muszyńska, C. Pajko, J. Powicka z rodziną za wysłuchanie prośby, R. i T. Hofman za uproszenie zdrowia.

Opiece św. Antoniego i modlitwie Braci i Sióstr Trzec. Zak. polecają się: Wł. Stefanowski 1 kor., M. Andrzejewska 1.50 k., St. Ząbkowski 1 k., o zdrowie i szczęśliwy powrót z wojny synów, L. Kaszybscy 2 k., o zdrowie i zgadzanie się z wolą Bożą, Wł. Jurczyński 2 k. o zdrowie żony. Na te intencje złożono datek 6 k. 50 h. na „Chleb św. Antoniego“.

Zawiadamiamy że w kościele naszym Stradomskim odprawia się w każdy wtorek Msza św. śpiewana przy ołtarzu św. Antoniego za tych wszystkich, którzy się polecają Jego opiece.

KRONIKA.

Z Alwerni piszą nam: W jednej z pobliskich wiosek K. zdarzył się wypadek, który zasługuje, by go choćby nawet złotemi uwiecznić literami. Na wiosnę tego roku pewna matka — należąca do III. Zakonu w Alwerni, — zegnęła i błogosławiła na drogę swego 18-letniego syna, którego powołano w szeregi. Dobry to był chłopak, prawdziwy wzór chrześcijańskiego młodzieńca. Nader miły, w obejściu skromny, w pracy

pilny, matkę gorąco miłujący, — odznaczał się przede wszystkim szczerą pobożnością i nieskalanem życiem — Co prawda... to co Panu Bogu... właśnie tej matce, tercyarce pobożnej i zawsze z wolą Bożą zgodnej, zawdzięczał te cenne przymioty swoje. Ona to.. choć wiejska i nieuczona kobieta umiała utrwalić w swem dziecku te przepiękne Chrystusowe zasady. Teraz jeszcze w ostatnich godzinach pobytu pod tą strzechą rodzinną dawała synowi rady, wskazówki, przestrogi, — zaklinając go na wszystko co najświętsze: aby w złej czy dobrej doli nigdy nie schodził z drogi cnoty, i zawsze trwał wiernie przy Panu Bogu. Mówiła to na pozór niby spokojnie, ale syn poznał, że w każdym jej słowie drgają łyzy. Chwytał każde jej zdanie chciwie i głęboko zamykał w duszy — a gdy skończyła swe serdeczne nauki, ujął ją za stopy i rzekł:

— Dobrze matulu .. ja święcie zachowam w pamięci i wykonam wszystko co mi tu mówicie, ale i do was mam wielką.. bardzo wielką prośbę.

— A jaką mój synu? — pytała matka.

— Abyście matulu.. gdyby taka była wola Boża, że jużbym nie miał nigdy wrócić do tej chaty...

... tu chłopak przerwał na chwilę bo go łyzy zdławiły, lecz zaraz się zmógł i dokończył:

— .. abyście matusiu droga za mną nie płakali, ale się modlili za swego Janka; przyrzeczcie mi to!

I runął macierzy do nóg, prosząc by mu to przyrzekła i pobłogosławiła.

Biednej matce omal że serce nie pękło z żalu, lecz i ona się zmogła by synowi nie czynić tej rozłą-

ki jeszcze bardziej gorzka, i hamując wzruszenie gwałtowne rzekła:

— Wiedz dziecko moje.. że od tej chwili na każdy dzień będę cię polecać Bogu i błogosławić tobie.

I przeżegnała drogiego chłopaka.

Ale nadeszła już pora że trzeba było wyruszyć na kolej. Janek raz jeszcze ucałował matczyne ręce i nogi, — ucałował te obrazy święte przed którymi codziennie się modlił, — ucałował nawet drzwi swej rodzinnej chaty — i przeżegnawszy się przestąpił zważo próg domowy. W ślad za nim wyszła ciężko zboliała matka, — a widząc że się chłopiec cokolwiek uspokoił, starała się także sama zachować w spokoju, i poddać.. woli Bożej zupełnie. Towarzyszyła synowi aż do kolei, i trwała tak przy nim bez jednej łezki, byle tylko nie utrudniać chłopakowi tego rozstania. Gdy już zawołano by wsiadał do wagonu, raz jeszcze położyła matka krzyżyk na jego czole i silnie go przytuliła do swej ciężko stroskanej piersi. Chłopcu łzy jak groch spadały po obliczu.. a mężna matka całowała te splakane oczy i uspokajała go jak mogła, choć jej samej serce rwało się z żalu. Dopiero gdy lokomotywa świsnęła i ruszyła.. gdy wyglądającego z wagonu Janka straciła już z oczu.. ach wtedy dopiero długo wstrzymywanym a gwałtownym wybuchła płaczem. Szła teraz z kolei do domu sama, a tak jej było na sercu ciężko.. tak strasznie boleśnie... że jej się zdawało jakby się ziemia pod nią zapadała.. jakby połowa jej własnego życia wraz z odjazdem tego syna gdzieś w nieznane odleciała od niej światy.

Przeplakała biedna noc całą. ale już nazajutrz widziano ją w kościele, poważną ale nie płaczącą, jak przystępowała do Pana Jezusa. Pewnie na intencję Janka była do Komunii świętej — z pewnością prosiła P. Boga by się umiała zgadzać z wolą Jego świętą.

Odtąd minęło parę miesięcy.

Pewnego dnia nadeszło do gminy pismo urzędowe a w niem wiadomość, że Janek poległ w bitwie pod N. — Wójt aż strętwiał po odczytaniu tego pisma. Jakże on poniesie tej biednej matce wiadomość.. że jej syn zabity? — ale cóż? przecie nie może zataić urzędowego pisma! Poprosił przeto ze sobą parę innych kobiet — tercyarek i udał się z nimi razem do domu owej matki.

Skoro tylko zobaczyła wójta z papierem w rękę i te zasmucone tercyarki, jakby przecuciem tknięta zbladła, i chwytając się za serce spytała drżąca cała:

Mój syn...

— Jest już u Pana Boga, — dodał wójt poważnie i pragnąc ją jakoś pocieszyć, zaczął jej czytać kartkę od księdza kapelana wojskowego, w którym czcigodny kapłan nazwał Janka młodym... ale najprzykładniejszym żołnierzem w całym pułku, którego wszyscy... bardzo żałują.

Po odczytaniu tej kartki zaległa taka cisza izbę, że niemal każdy słyszał swój oddech. Dopiero po chwilce wzniosło matczyisko oczy i ręce w niebo i tak się modliła.

— Dziękuję Ci z głębi duszy Ojcze niebieski, żeś mi pozwolił oddać Ci dziecko moje takim — ja kiem je wzięła z rąk Twoich.

I choć złamała ją ta wieść straszliwa — to jednak nie uroniła ani jednej łezki, bo przyrzekła Jan-kowi że płakać nie będzie..

I nikt nie widział jej odtąd płaczącej, za to czę-sto widać ją u Stołu Pańskiego, gdzie z pewnością modli się za Janka — a znów Janek w niebie modli się za matkę swoją.

Zaprawdę! są i dziś dusze heroiczne — a ta matka — teryarka to jedna z takich. Heroizmu tego nauczył ją przykład św. Patryarchy, który z miłości ku P. Bogu wyrzekł się ojca i opuścił tak drogą mu matkę — a poddał się głosowi Bożemu i woli Bożej.

O. Cz. B.

Z Tarnowa. Odgłos „Dzwonka“, jaki — po prze-szło dwuletniej przerwie swego istnienia, — znowu zbawienne nauki, wiadomości i korespondencye cieka-we, ze strony poszczególnych Rodzin teryarskich, każ-dego miesiąca podawać będzie, — sprawił nam praw-dziwą radość; — wobec czego, spieszymy z winną czcią wyrazić P. O. Redaktorowi, za podjęcie tej pracy dla rozwoju Teryarstwa i duchownego pożytku jego człon-ków serdeczne podziękowanie z najszczerzem życze-niem: Szsześć Boże!

W następnym numerze „Dzwonka“, jeśli Bóg po-zwoli, a Cz. O. Redsktor przyjąć raczy, pomieści-my wiadomość o Braterstwie i jego rozwoju w Tar-nowie.

Br. Marya Franciszek

III. Zakon Ś. O. N. Fr.

W niemieckich pisemkach Trzeciego Zakonu czytamy: Pewien major pisze z pola walki; Posyłam wam

swój adres. Proszę o przysłanie mi przede wszystkim piśmka naszego terytorskiego. Cieszę się z miesiąca na miesiąc na piękne nauki i godne uwagi, przestrogi i napomnienia jakie podaje. Bez wielu rzeczy mogę i muszę się obchodzić, ale bez duchowego znoszenia się z moimi współbraćmi i współsiostrami, jakie to piśmko podtrzymuje, nie chcę się obejść.

Wchodzi żołnierz, który przez 14. miesięcy w niewoli rosyjskiej przebywał... „Przez taki długi czas ani paska Ś. Franciszka nie nosiłem, anim żadnego piśmka nie widział, anim nic o Trzecim Zakonie nie czytał. Jak mię to boli, bom był przecież z całej duszy synem Ś. Franciszka“. Podałem mu ostatnie roczniki piśmek, i książkę, by mu opowiadały o Trzecim Zakonie — przyjmuje to wszystko, i naraz! ten, co znosił tyle przeciwności, w którego oczach może w czasie całej ciężkiej niewoli ani razu łzy boleści nie widziano, zaczął płakać. Łzy staczały się po jego zmierzwionej brodzie strumieniem na książkę, na zeszytiki. Podał mi rękę milcząco. Z radości nie mógł mówić... pokłonił się i odszedł zwolna.

Żołnierz z frontu zachodniego pisze: tu zacięcie walczymy. Francuzi prawie zawsze mają przewagę, pomimo to ich zwyciężamy. W ciągu całego dnia nie mogę znaleźć tyle czasu, by modlitwę zakonną odmówić, wieczorem zazwyczaj dopiero mi się to udaje, choć czasami ze znużenia zasypiam. Lecz Ś. Franciszek nie będzie się o to na mnie gniewał. Po wojnie ja to powetuję.

Odpusty zupełne III. Zakonu na listopad.

1. Uroczystość WW. Świętych. Abs. generalna.
12. Ś. Dydaka z Alkali Wyz. I. Zak. (KBM albo KK. albo 13 listopada FK)
16. Ś. Agnieszki z Assyżu Dz. II. Zakonu (KBM. albo KF.)
19. Św. Elżbiety z Turyngii, Patronki III. Zak. Abs. Generalna.
21. Ofiarowanie N. Maryi P. Abs. Generalna.
25. Ś. Katarzyny P. M. Abs. Gener.
26. Ś. Leonarda z Porto Maurizio Wyz. I. Z. (KBM. albo KK.).
27. Bł. Delfiny Dz. III. Zak. (KT.).
28. Ś. Jakóba z Marchii, Wyz. I. Zak. (KBM. albo KF. albo KK.).
29. Wszystkich Świętych Trzech Zakonów Św. O. Franciszka (KT. albo KMB. albo KF. albo KK.).

W dowolnym dniu nowenny do Niep. Poczęcia N. Maryi P. (Udział w nabożeństwie z wystawieniem Najśw. Sakramentu w kościele OO. Franciszkanów).

Nadto: Odpust zupełny; a) w dniu dowolnie obranym (warunki zwykłe); b) w dniu zgromadzenia miesięcznego (warunki zwykłe i uczestnictwo w zgromadzeniu); c) za odmówienie koronki franciszkańskiej; d) za odmówienie 6 Ojcze nasz^o — 6 Zdrowaś i 6 Chwała Ojcu. czyli odpusty stacyi Najśw. Sakramentu; w godzinie śmierci.

Powyższe odpusty podajemy podług „Podręcznika III. Zakonu“, wydanego w r. 1907.

Nekrologia.

Z grona **tarnowskiej** Rodziny tercyarskiej w międzyczasie przeszło do wieczności 67 osób, a mianowicie:

Siostry: Maryanna Kunegunda Kurtyka, Marya Franciszka Szczerbowa, Maryanna Anna Fudalik, Marya Szydłowska, Agata Rumowska, Karolina Agnieszka Paryżak, Marcyanna Barbara Porębska, Franciszka Klara Sutkowska, Wiktorya Elżbieta Gawron, Zofia Klara Myszka, Barbara Małgorzata Kawa, Zofia Elżbieta Chmielowska, Apolonia Marya Zamora, Agnieszka Kozik, Aniela Franciszka Cerebalanka, Zofia Kunegunda Stelmach, Maryanna Wiktorya Gasicowa, Zofia Ciochoń, br. Jan Franciszek Wrona i żona tegoż, Ewa Elżbieta, wraz z dziećmi (zabici wystrzałem armatnim w mieszkaniu, — dom cały rozrzucony, a zwłoki pocziwej rodziny, zaledwo w drobnych cząstkach zostały zebrane do pogrzebania); — S. Józefa Elżbieta Staszewska, dyskretka tutejszej Rady tercyarskiej, bardzo pobożna wdowa, odznaczająca się pokorą, cichością i łagodnością, cierpliwa, pracowita i akuratna we wszystkim. — Anna Nowakowa, Anna Górka, Katarzyna Józefa Korpus, Brygida Magdalena Zawilonka, Katarzyna Franciszka Mytnik, Marya Franciszka Sz wajkosz, br. Ludwik Józef Biernacki, pobożny, cichy i pokorny staruszek; S. Marya Elżbieta Obal, — Ks. Wojciech Bryndza, Kanonik-Proboszcz, od lat 19-tu bardzo gorliwy Tercyarz i Ojciec Dyrektor III. Zak. Ś. O. Fr., w swojej parafii w Lisiogórze, † 23 maja

1915. — S. Józefa Klara Dorosówna, Julia Anna Biedzianka, Maryanna Magdalena Dulian; br. Edward Franciszek Potoczny, pobożny i przykładny młodzieniec, poległ na wojnie 10 listopada 1914. — S. Marya Franciszka Papiernik, Maryanna Franciszka Ćwiokowa, Karolina Władysława Wrońska, Joanna Elżbieta Nalepowa, Anna Magdalena Czermak, Teresa Józefa Marchwica; — br. Franciszek Antoni Kapłański, pobożny, cichy i dobry tercyarz; — S. Maryanna Kunegunda Jakubowska, Katarzyna Klara Klisiewicz, Ewa Izydora Bersiak, Katarzyna Franciszka Kasprzykowa, Anna Stanisława Kozłowa, Anna Elżbieta Kolak, Marya Antonina Bankowa, Stefania Franciszka Labnianka, Marya Franciszka Wapienik, Izabella Teresa Kocowa, Jadwiga Klara Madurzanka, Franciszka Klara Pecka, Katarzyna Klara Patulska, Stefania Aniela Sasak, Helena Antonina Rynkalówna, br. Jan Farchała, Maryanna Anna Baradziej, Anna Franciszka Kwiatkowska, Marya Walerya Pulnik, Jadwiga Helena Żmuda, Leona Kumerowa, Małgorzata Franciszka Król, Karolina Katarzyna Wojnarowska, Anna Elżbieta Baras, Anna Maryanna Siedlik i Rozalia Zofia Kilian. **Niech odpoczywają w pokoju! Amen.**

Ogłoszenie.

W Redakcyi Dzwonka III. Zakonu w Krakowie klasztor OO. Bernardynów nabywać można: brewiarze tercyarskie, odznaki tercyarskie, lilie św. Antoniego, Żywot błogosł. Szymona z Lipnicy, Podręcznik III. Zakonu, Żywot św. Antoniego i nowenny do św. O. N. Franciszka.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: O. Józef Leśniak.
Drukarnia E. i Dr. K. Koziańskich w Krakowie.

Prośby do Boga na miesiąc listopad.

W Imię Ojca † i Syna † i Ducha św. † Amen

Wszechmogący, Wieczny Boże! Przed Tronem Miłosierdzia Twego ze skrucłą schyleni, prosimy Cię my dziatki Trzeciego Zakonu o ... (tu wymień intencję na każdy dzień oznaczoną). Racz nas wysłuchać o dobry Jezu przez przyczynę i dla zasług Niepokalanej Matki Twojej, błogosławionego Ojca naszego św. Franciszka i wszystkich Świętych Twoich, który żyjesz i królujesz po wszystkie wieki. Amen.

Ojciec nasz, Zdrowaś Maryja, Chwała Ojcu itd.

1. **Ś. Uroczystość Wszystkich Świętych.** O zdrowie dla Ojca św. Benedykta XV.
2. C. Dzień zaduszny. O wybawienie dusz z czyśćca.
3. P. **Ś. Józef z kup. W.** O błogosławieństwo dla Arcypasterza diecezji.
4. S. **Ś. Karola Boromeusza.** O łaskę szczerego nawrócenia się do Boga.
5. **N. 21 po Świątk.** Bł. Rajnera z Arezzo i Bł. Heleny Ens. O spokój duszy.
6. P. Bł. Felicyi Dz. Trzec. Zak. O utwierdzenie we wierze.
7. W. Bł. Bernardyna z Fossy. O dar łez i pokuty.
8. **Ś. ŚŚ. 4 Koronatów Męczenn.** O gorące nabożeństwo do Przenajśw. Sakramentu.
9. C. **Ś. Teodora M.** O światłość w wątpliwościach.
10. P. **Ś. Andrzeja z Awel.** O zachowanie od nagłej śmierci.
11. S. **Ś. Marcina Bisk.** O dawanie świadectwa życiem Chrystusowi.
12. **N. 22 po Św.** S. Dydaka Wyz. O błogosławieństwo Boże dla Braci i Sióstr Trzec. Zak.

13. P. S. Stanisława Kostki W. O potrzebne dary i łaski.
14. W. Bł. Gabriela Fer. W. O błogosławieństwo dla tych, którzy polecają się naszej modlitwie.
15. Ś. S. Gertrudy Dz. i Ś. Leopolda W. O godne przyjmowanie P. Jezusa w Komunii św.
16. C. S. Agnieszki Asys. i Ś. Edmunda. O cierpliwość w utrapieniach.
17. P. Bł. Salomei pols. Dz. T. Z O oddalenie zarazy i chorób wszelkich.
18. S. Poświęcenie Bazyliki SS. Piotra i Pawła Ap. O cnotę pokory.
19. **N. 23 po Św.** S. Elżbiety węg. Wdowy. O unikanie zbytków i rozkoszy.
20. P. S. Feliksa W. O zamiłowanie skupienia.
21. W. Ofiarowanie N. M. P. O miłość i nabożeństwo do N. Maryi P.
22. Ś. S. Cecylii Dz. i M. O cnotę czystości.
23. C. S. Klemensa Pap. i M. O zdrowie duszy i ciała
24. P. S. Jana od Krzyża. O zwycięstwo w pokusach.
25. S. S. Katarzyny Dz. i M. O wyzwolenie z brzydkich nałogów.
26. **N. 24 ost. po Św.** S. Leonarda z Portu Maur. O zamiłowanie ubóstwa i umartwienia.
27. P. Bł. Delfiny Dz. Trzec. Zak. i Bł. Rajmunda z Lul. O rozwój zakonu S. O. N. Franciszka.
28. W. S. Jakóba z Mar. O dobrą spowiedź.
29. Ś. Uroczystość Wszystkich Świętych Trzech Zakonów S. O. N. Franciszka. O opiekę P. Jezusa nad Trzecim Zak.
30. C. S. Andrzeja Ap. O nawrócenie niedowiarków i błądzących.